

KTO MA SZANSE ODNIEŚĆ SUKCES W POLSKIM SPOŁECZEŃSTWIE INFORMACYJNYM?

1. Wprowadzenie

Debata nad gospodarczymi, społecznymi i kulturowymi zmianami związanymi z przejściem od społeczeństw przemysłowych do społeczeństw informacyjnych (zwanych niekiedy sieciowymi) toczy się w naukach społecznych już od ponad czterdziestu lat. Większość jej uczestników zgadza się z poglądem, że zachodzące (m. in. pod wpływem postępu technologicznego i rozwoju nowych technologii komunikacyjnych) obecnie zmiany przyczyniają się do ustanowienia porządku społeczno-ekonomicznego opartego na odmiennych, niż obowiązujące w społeczeństwach industrialnych, zasadach¹. „Zmiana reguł gry” oznacza, że dotychczas skuteczne zbiorowe i indywidualne strategie radzenia sobie w życiu i osiągania sukcesu przestały obowiązywać; nowe wyzwania wymagają nowych sposobów działania. Dotyczy to także Polski, w której z przyczyn historycznych transformacja w kierunku społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy rozpoczęła się dopiero w 1989 roku.

W niniejszym tekście przedstawię cechy nowej struktury społecznej, jaką jest społeczeństwo informacyjne, przybliżę też nowe, charakterystyczne dla niego zjawisko – podział cyfrowy (*digital divide*), czyli nierówny dostęp różnych grup społecznych do technologii informatyczno-telekomunikacyjnych (przede wszystkim do komputerów osobistych i Internetu). Na koniec, opierając się na wynikach *Diagnozy społecznej 2003* i badań CBOS-u, postaram się ustalić, kto w dzisiejszej Polsce ma szanse na pełne wykorzystanie możliwości, stwarzanych przez rozwój nowych technologii komunikacyjnych, a kto jest (może być) z rozwoju społeczeństwa informacyjnego wykluczony.

¹ Odmiennego zdania są tacy badacze, jak Ch. May [2002], K. Robins i F. Webster [1999] oraz F. Webster [2002], którzy akcentują ciągłość zasad, na których opiera się rozwój społeczeństwa informacyjnego. Ich zdaniem nie mamy do czynienia „ze zmianą reguł gry” – są to nadal reguły kapitalizmu, który zmienił swoją formę, ale nie zmienił swojej esencji.

2. Najważniejsze cechy społeczeństwa informacyjnego

Teorie społeczeństwa informacyjnego zaczęły powstawać w latach 1960. w przeżywającej wówczas *boom* ekonomiczny i szybko modernizującej się Japonii [Masuda, 1980]. Szybko jednak przeniesiono je do Europy Zachodniej i Ameryki, gdzie połączyły się z – czerpiącym inspirację z pism Marksa [1968: s. 438–602] i Webera [2002: s. 161-168, 693-697] – nurtem refleksji nad post-industrializmem [Bell, 1976; Touraine, 1969]. W ciągu ostatnich trzydziestu lat wydano mnóstwo książek poświęconych zmianom społecznym wywołanym przez rozwój nowych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych (jedną z najbardziej znaczących pozycji w tej dziedzinie jest trylogia M. Castellsa [2001a, 2001b i 2001c]). W oparciu o literaturę można wyodrębnić cechy dystynktywne społeczeństwa informacyjnego, wspólne w opinii różnych autorów.

Po pierwsze, w dziedzinie gospodarki nastąpiło przejście od produkcji materialnych towarów do świadczenia niematerialnych usług. Większość dochodu narodowego zaczęła być wytwarzana przez tzw. przemysły informacji (edukacja, media, produkcja komputerów i oprogramowania, doradztwo prawne, działalność wydawnicza, itp.) [Machlup, 1962; Porat, 1977].

Po drugie, jak w żadnym dotychczasowym typie społeczeństwa, w społeczeństwie informacyjnym wzrosła rola i znaczenie wiedzy teoretycznej (naukowej). To jej stosowanie i rozwój umożliwiają postęp technologiczny, rozwój gospodarczy oraz funkcjonowanie instytucji życia publicznego. Wiedza teoretyczna, nabywana w specjalnie do tego celu stworzonych instytucjach edukacyjnych, oraz jej posiadacze stają się dla funkcjonowania społeczeństw informacyjnych niezbędni.

Po trzecie, w społeczeństwie informacyjnym następuje w efekcie rekonfiguracja struktury społecznej. Powiększa się liczebnie klasa profesjonalistów i techników, kurczy się liczba robotników przemysłowych i osób zatrudnionych w rolnictwie.

Zmiany struktury społecznej mają z kolei bezpośrednie przełożenie na praktykę społeczną. Konflikty charakterystyczne dla społeczeństwa industrialnego (konflikt klasowy pomiędzy światem pracy najemnej a światem kapitału) tracą na znaczeniu i nie wyznaczają już ram życia społecznego i politycznego. To nie kontrola nad kapitałem, ale kontrolowanie informacji i uczestnictwo w sieciach jej przepływu wyznaczają miejsce jednostek i grup społecznych w strukturze społecznej. Następuje fragmentacja społeczeństwa: nie mamy już do czynienia z jednym, wszechogarniającym konfliktem społecznym, ale z serią napięć społecznych i walk poszczególnych grup interesu o realizację własnych partykularnych postulatów w sferze ekonomicznej, społecznej, politycznej lub kulturowej. Upadkowi znaczenia konfliktu klasowego sprzyja fragmentacja świata pracy – podział na pracowników wykonujących pracę samodzielną, autonomiczną,

wymagającą kreatywności (*self-programmable labor*) i tych wykonujących od-
twórczo polecenia kierownictwa (*generic labor*)² prowadzi do zaniku solidarno-
ści klasowej znanej ze społeczeństwa przemysłowego.

Po piąte, społeczeństwo informacyjne nie może funkcjonować bez kompute-
rowych sieci informacyjnych i bez ludzi potrafiących je obsługiwać. Sieci kom-
puterowe umożliwiają tworzenie się nowych, elastycznych i zdecentralizowa-
nych form organizacji życia społecznego. Oznacza to, że podstawowym kryte-
rium stratyfikacyjnym w społeczeństwie informacyjnym staje się: po pierwsze,
dostęp do sieci komunikacyjnych, a po drugie umiejętność ich wykorzystania dla
własnych celów. Czynniki te wyznaczają szanse i określają ryzyka, z którymi
musi zmierzyć się każda jednostka, dążąca do zdobycia albo zachowania okre-
ślonej pozycji społecznej.

3. Podział cyfrowy – nowy rodzaj nierówności społecznych

Zarówno definicja, jak i sposób pomiaru podziału cyfrowego ulegały na
przebiegu ostatnich kilku lat zmianom. Początkowo podział cyfrowy oznaczał
podział na tych, którzy posiadali dostęp do Internetu, i na tych, którzy takiego
dostępu byli pozbawieni [Birsall, 2000: s. 1]. W następnych latach definicja
uległa poszerzeniu, a podział cyfrowy zaczął oznaczać: „lukę między tymi, któ-
rzy mają dostęp do technologii informacyjnych i potrafią je efektywnie wyko-
rzystywać, a tymi, którzy takiego dostępu i takich umiejętności nie posiadają”
[Wilhelm, 2001: s. 9]. Ale i ta definicja dla niektórych badaczy okazała się za
wąska. P. DiMaggio i jego zespół przez podział cyfrowy rozumieją „nierówno-
ści w dostępie do Internetu i zróżnicowany stopień jego wykorzystania (*extent of*
use), zróżnicowanie umiejętności wyszukiwania informacji, korzystanie ze
sprzętu o zróżnicowanej technicznej jakości, uczestnictwo w gorszych lub lep-
szych społecznych sieciach wsparcia³, zróżnicowaną zdolność do oceny jakości
uzyskanej informacji i różnorodność zastosowań [nowych technologii]” [DiMa-
ggio i wsp., 2001: s. 31]. Widać więc generalny kierunek ewolucji pojęcia – od

² Określenia Castellsa.

³ Osoba funkcjonująca w otoczeniu ludzi mających dostęp do technologii informatyczno-
telekomunikacyjnych i potrafiących je wykorzystywać ma większe szanse na uzyskanie dostępu do
Internetu i jego skuteczne wykorzystanie niż osoba, która takich znajomych nie posiada. Jakość
nieformalnych społecznych sieci wsparcia jest bardzo ważna, ponieważ to w ich ramach następuje
znaczna część przekazu wiedzy o tym, jak obsługiwać nowe technologie i jak postępować w razie
ich awarii. „Społeczne zasoby to dostęp, jaki ludzie posiadają do umiejętności osób, które są
skłonne dzielić się swoją wiedzą i udzielać pomocy innym. (...) Ludzie będą chętniej kupowali
i używali nowych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych, jeśli osoby obecne w ich
społecznych sieciach wsparcia będą potrafiły i chciały dostarczać im informacji i rad dotyczących
tych technologii” [de Haan, 2004, s. 79].

chronologicznie najwcześniejszego i najprostszego ujmowania „podziału cyfrowego” w kategoriach braku fizycznego dostępu do komputerów i sieci komputerowych, po rozbudowane definicje, uwzględniające nie tylko dostęp do nowych technologii, ale umiejętność ich obsługi i wykorzystywania w życiu codziennym. Ostatnio niektóre badaczki zajmujące się problematyką społecznych skutków rozwoju nowych technologii idą jeszcze dalej, odchodząc od używania terminu "podział cyfrowy", który ich zdaniem nadmiernie upraszcza rzeczywistość społeczną i jest zbyt skoncentrowany na technicznej i materialnej stronie zagadnienia. Zamiast o "podziale cyfrowym" należy zatem mówić o "cyfrowych nierównościach", względnie "cyfrowej deprywacji" [Gordo, 2003; Hargittai, 2003]. Używając bowiem terminu pierwszego koncentrujemy się tylko na fakcie, czy dana osoba lub grupa społeczna posiada dostęp do Internetu, czy nie – a jest to podział dychotomiczny, w gruncie rzeczy niewiele nam mówiący o nierównościach wywołanych pojawieniem się nowych technologii, nieuwzględniający licznych i ważnych stanów pośrednich. Termin "cyfrowa nierówność" pozwala natomiast uchwycić więcej niuansów, obejmuje także i inne wymiary różnicowania w dostępie do nowych technologii niż tylko sam fizyczny z nimi kontakt⁴. Nie jest bowiem tak, że już samo posiadanie w domu komputera i internetowego łącza zapewnia pełne uczestnictwo w życiu społeczeństwa informacyjnego. Użytkownicy o różnym statusie społeczno-ekonomicznym mogą korzystać z Internetu z różną częstotliwością lub wykorzystywać go do różnych celów – co w konsekwencji może przełożyć się na nierówności społeczne także w obrębie kategorii osób posiadających do nowej technologii materialny dostęp.

Zjawisko podziału cyfrowego można rozpatrywać na wielu płaszczyznach, spośród których wyróżnić należy przynajmniej trzy poziomy [Norris, 2001, s. 1]:

1) podział światowy (*global divide*) – czyli różnice w dostępie do Internetu pomiędzy krajami zindustrializowanymi a rozwijającymi się;

2) podział społeczny – czyli różnice w dostępie do Internetu pomiędzy osobami o różnym statusie ekonomiczno-społecznym w obrębie jednego społeczeństwa;

3) podział demokratyczny – na tych, którzy dzięki nowym technologiom zwiększają swoje zaangażowanie w politykę, a swoją obecność w niej czynią

⁴ „Nierówność informacyjna jest problemem o wielu aspektach, z których w miarę upływu czasu jedne mogą zyskiwać na znaczeniu, a inne tracić. W każdym razie wizja społeczeństwa złożonego tylko z dwu warstw, informacyjnie zamożnych i informacyjnie ubogich, bez żadnej grupy pośredniej okazała się fałszywym obrazem współczesnego społeczeństwa, w którym nie ma już tak wyraźnie rozgraniczonych, homogenicznych grup, ale które przypomina raczej misterną mozaikę. Uważam, że potencjalny podział na informacyjnie zamożnych i informacyjnie ubogich powinien być wyobrażony jako wielostopniowe widmo pozycji społecznych zajmowanych przez ludzi” [van Dijk, 2000, s. 166].

bardziej skuteczną i na osoby nie wykorzystujące nowych technologii dla uczestnictwa w życiu politycznym.

4. Rodzaje podziału cyfrowego

Dla J. van Dijka i K. Hackera podział cyfrowy jest z kolei „zjawiskiem niezwykle skomplikowanym i dynamicznym” [van Dijk, Hacker, 2003, s. 316], które na poziomie teoretycznym trudno jest zdiagnozować, a któremu w praktyce trudno jest przeciwdziałać. Aby właściwie oddać skomplikowaną naturę nowego społecznego problemu, van Dijk i Hacker zaproponowali „wielowymiarową definicję dostępu” i wyróżnili cztery typy barier, które mogą w społeczeństwie informacyjnym (lub sieciowym – choć autorzy analitycznie rozróżniają te dwa pojęcia, w swojej pracy często stosują je wymiennie) utrudnić, czy wręcz uniemożliwić, przedstawicielom określonych grup i kategorii społecznych korzystanie z technologii informatyczno–telekomunikacyjnych.

Pierwsza bariera ma charakter emocjonalny i psychologiczny. Badania wykazały, że znaczna część populacji nadal ma problemy z obsługiwaniem urządzeń technicznych i reprezentuje niski poziom „umiejętności cyfrowych” (*digital skills*)⁵. Obsługa edytora tekstu, arkusza kalkulacyjnego, dokonywanie internetowych przelewów pieniężnych, korzystanie z gier komputerowych, wysyłanie poczty elektronicznej lub szukanie informacji w sieci nadal uchodzą w społecznym odbiorze za czynności trudne i wielu ludzi wciąż ich się boi. W przypadku takich osób pierwsze próby eksperymentowania z nowymi technologiami mogą przynieść negatywne rezultaty w postaci zniechęcenia, braku wiary we własne możliwości i strachu przed nowymi urządzeniami. Jednocześnie ludzie ci, świadomi, że brak umiejętności używania komputera osobistego czy żeglowania po Internecie jest w dzisiejszych czasach rodzajem poważnej osobistej ułomności, mogą zacząć odczuwać niepewność i strach przed wykluczeniem z uczestnictwa w życiu społecznym, co prowadzić może u nich do rozwinięcia się negatywnego stosunku do nowych technologii („komputerowy lęk”). Obawy tego typu i negatywne odczucia stanowią pierwszą barierę na drodze do uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym. Ich przezwyciężenie stanowi warunek uzyskania pierwszego typu dostępu, który van Dijk nazywa dostępem psychicznym (*mental access*). Do „grup ryzyka”, narażonych na problemy z uzyskaniem dostępu tego typu, należą osoby starsze oraz osoby posiadające niskie wykształ-

⁵ Na poparcie swoich tez van Dijk i Hacker przytaczają wyniki pochodzące z Holandii – kraju na tle kontynentu europejskiego wyjątkowo zaawansowanego w budowie społeczeństwa informacyjnego, oraz Stanów Zjednoczonych [van Dijk, Hacker, 2003, s. 317–320]. Można więc przypuszczać, że w społeczeństwach mniej „usieciowionych” występują podobne, tylko że silniejsze, tendencje.

cenie. Problem ten dotyka częściej kobiety niż mężczyzn [van Dijk, 1999, s. 150; van Dijk, 2000, s. 169; van Dijk, Hacker, 2003, s. 317].

Osoby, które pokonały tę pierwszą przeszkodę i które nie mają psychologicznych oporów przed wykorzystywaniem komputerów i Internetu, natykają się na drugą barierę, która może skutecznie uniemożliwić im uczestnictwo w społeczeństwie informacyjnym. Jest to najbardziej oczywista forma podziału cyfrowego – brak materialnego dostępu (*material access*) do komputerów i łączy internetowych w domu, w pracy, czy w instytucji edukacyjnej (szkoła, uczelnia wyższa albo biblioteka publiczna). Dotychczas to właśnie ten aspekt podziału cyfrowego był eksponowany w publicznych dyskusjach poświęconych temu zjawisku, a cały skomplikowany problem zróżnicowania dostępu do nowych technologii informatyczno-telekomunikacyjnych sprowadzano do kwestii zapewnienia każdej osobie materialnego dostępu właśnie.

Podział cyfrowy może przybrać trzeci wymiar – braku dostępu do umiejętności (*skills access*). Deficyt umiejętności może wynikać z niedostosowania nowych technologii do zaspokajania potrzeb swoich potencjalnych użytkowników (nie są oni wówczas zainteresowani poświęcaniem czasu na opanowanie nowych umiejętności), albo z niskiej jakości programów szkolnych, albo wreszcie z braku wystarczającego wsparcia społecznego (udzielanego jednostce przez jej znajomych i bliskich znających się na danej technologii i chętnych do udzielenia wskazówek odnośnie do jej zakupu i/ lub użytkowania). Jak pisze van Dijk, w drugiej połowie lat 1990. w Holandii posiadanie „cyfrowych umiejętności” (tj. znajomość zasad obsługi komputera i umiejętność wyszukiwania informacji w sieciach komputerowych) było silniej skorelowane z wiekiem i płcią niż z osiągniętym poziomem wykształcenia⁶. O ile wpływ wieku łatwiej wytłumaczyć (osoby starsze, najczęściej nie są już aktywne zawodowo, mają mniej okazji do używania nowych technologii, trudniej też przychodzi im przełamywanie psychicznych oporów związanych z ich używaniem, czyli uzyskanie wspomnianego już „dostępu psychologicznego”), o tyle niższy poziom kwalifikacji cyfrowych posiadanych przez kobiety można zdaniem holenderskiego autora wyjaśnić odwołując się do sposobu, w jaki dana technologia została zaprojektowana. Sposób ten nie wynika tylko z czysto pragmatycznych („inżynierskich”) względów, ale odzwierciedla także wartości wyznawane przez twórców tej technologii i społeczne warunki jej powstania. Ponieważ komputery i Internet zostały zaprojektowane przez białych, wykształconych mężczyzn i pierwotnie znajdowały zastosowania w środowiskach przez nich zdominowanych (wojsko, laboratoria i wydziały uniwersyteckie nauk ścisłych), zatem 1) nowe technologie były przez

⁶ W nabywaniu cyfrowych umiejętności ważniejsze od formalnego wykształcenia (szkoły nadal mają problemy z włączeniem technologii informatyczno-telekomunikacyjnych do programów nauczania) są realna praktyka i motywacja do uczenia się nowych umiejętności, które pojawiają się przy zetknięciu z Internetem i komputerami w życiu codziennym (zwłaszcza w pracy).

długi czas społecznie postrzegane jako „niekobiece”, 2) ich styl używania (*usage style*) w niewystarczającym stopniu wychodził naprzeciw potrzebom, preferencjom i sposobom poszukiwania informacji charakterystycznym dla kobiet. Ta sytuacja zaczęła się zmieniać powoli dopiero ostatnio, w miarę jak komputery i Internet znajdowały coraz szersze zastosowanie i przenikały do dziedzin życia społecznego, w których kobiet jest więcej i w których odgrywają one większą rolę⁷ [van Dijk, 2000: s. 174].

Jednakże najważniejszą barierą dla uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym jest brak wystarczającego doświadczenia w posługiwaniu się komputerami osobistymi. „W nabyciu cyfrowych umiejętności od formalnego wykształcenia ważniejsze są rzeczywista praktyka i motywacja” [van Dijk, Hacker, 2003: s. 319]. Brak doświadczenia w posługiwaniu się programami komputerowymi wynika zaś z braku (lub nierównej dystrybucji) szans używania.

Nierówności w dostępie do używania (*usage access*) oznaczają, że poszczególne grupy mające materialny dostęp do komputerów i Internetu wykorzystują te technologie w bardzo zróżnicowany sposób – to zróżnicowanie może się przełożyć na miejsce zajmowane przez daną grupę w hierarchii społeczeństwa informacyjnego. Jeśli chodzi o ten rodzaj dostępu, to podstawowym czynnikiem różnicującym jest w tym wypadku rodzaj posiadanego wykształcenia (przypomnijmy, że materialny dostęp do Internetu i komputerów w największym stopniu jest zdeterminowany przez uzyskiwany dochód). Osoby posiadające wyższe wykształcenie częściej używają zaawansowanych aplikacji komputerowych w miejscu pracy i prywatnie, częściej też korzystają z multimedialnych programów edukacyjnych. Natomiast wykorzystanie komputerów i Internetu przez osoby z niższym wykształceniem najczęściej ogranicza się tylko do gier komputerowych, do wykorzystywania nowych technologii tylko jako źródła rozrywki. Ta rozbieżność pomiędzy złożonymi a prostymi zastosowaniami technologii informatyczno-telekomunikacyjnych będzie prawdopodobnie rosła w miarę ich upowszechniania się w społeczeństwie. Ponieważ komputery (i łączące je sieci) są wielofunkcyjne, im więcej ludzi (pochodzących z różnych środowisk społecznych) będzie miało do nich materialny dostęp, tym bardziej zróżnicowane zastosowania nowe technologie znajdą. Dla jednych staną się one narzędziami pracy i sprawowania władzy, innym będą dostarczały tylko mniej lub bardziej wyrafinowanej rozrywki. Ta wielofunkcyjność nowych technologii – sama w sobie będąca z punktu widzenia zróżnicowania społecznego neutralną właściwością – może w określonych warunkach społeczno-gospodarczo-kulturowych przyczynić się do powiększenia nierówności informacyjnych pomiędzy wykształconą, zdolną do używania wszystkich funkcji oferowanych przez techno-

⁷ Więcej na temat wpływu płci biologicznej i kulturowej na tworzenie i rozpowszechnianie się nowych technologii [van Zoonen, 1994].

logie cyfrowe, elitą a grupami marginalnymi, które z nowych rozwiązań technologicznych będą korzystały tylko w ograniczonym zakresie [van Dijk, 1999: s. 153; van Dijk, 2000: s. 174–175; van Dijk, Hacker, 2003: s. 316, 319–320].

Zdaniem van Dijka w miarę upływu czasu w rozwiniętych społeczeństwach dyskusje wokół dostępu do komputerów i Internetu przestaną się koncentrować na problemach związanych z zapewnieniem dwóch pierwszych typów dostępu (psychologicznego i materialnego), a skupią się na kwestiach dostępu do umiejętności i dostępu do możliwości używania. Stopniowo upowszechni się materialny dostęp do komputerów i łączy internetowych, większość ludzi nabędzie też niezbędnych „umiejętności cyfrowych” i przełamię psychologiczne bariery związane z wykorzystaniem nowych technologii. Jednakże zróżnicowanie sposobów wykorzystania technologii informatyczno-telekomunikacyjnych (*usage gap*) pomiędzy grupami używającymi ich w pracy, w biznesie i do sprawowania władzy a grupami używającymi ich głównie w celach rozrywkowo-rekreacyjnych może się w społeczeństwie informacyjnym okazać trwałą i nie dającą się łatwo zlikwidować nierównością [van Dijk, 1999: s. 154; van Dijk, 2000: s. 176; van Dijk, Hacker, 2003: s. 317]. Potwierdziłoby to przypuszczenia sformułowane przed ponad trzydziestu laty w odniesieniu do mass mediów (prasy, radia i telewizji) przez zespół brytyjskiego badacza P. Tichenora [1970], który sformułował hipotezę, że rozwój środków masowego przekazu powoduje rozwarstwienie społeczne i prowadzi do pojawienia się wzrastającej (a nie znikającej) wraz z rozwojem nowych mediów luki w wiedzy (*knowledge gap*). Grupy o wyższym statusie społeczno-ekonomicznym szybciej uzyskują dostęp do nowych środków przekazu, przez co posiadana przez nie wiedza staje się bogatsza i pełniejsza w porównaniu z wiedzą, jaką dysponują grupy o niższym statusie społeczno-ekonomicznym.

5. Podział cyfrowy – problem społeczny?

Czy fakt, że jedne grupy społeczne uzyskają dostęp do Internetu szybciej niż inne, rzeczywiście stwarza jakiekolwiek trwałe zagrożenie dla spójności społecznej? Czy obawy z tym związane nie są przesadzone?

Odpowiadając na te wątpliwości należy zacząć od tego, że Internet nie jest pierwszą lepszą technologią komunikacyjną. Ta zdecentralizowana, oparta na otwartej architekturze i niezwykle elastyczna sieć stworzyła nowe kanały wymiany informacji i zmodyfikowała procesy społecznego komunikowania, od których kształtu zależy sposób sprawowania władzy [Bendyk, 2004]. Ponieważ generowanie wiedzy, przetwarzanie informacji i komunikowanie symboli stały się we współczesnych, rozwiniętych społeczeństwach podstawą wszelkiej działalności (czy to gospodarczej, czy politycznej, czy kulturalnej), a wymiana in-

formacji zachodzi w komputerowych sieciach, Internet stał się obecnie najważniejszym systemem komunikacyjnym, prawdziwym systemem nerwowym współczesnych społeczeństw (jak przed ponad dwudziestu laty określili sieci łączące komputery S. Nora i A. Minc [1980]). Brak doń dostępu jest obecnie najskuteczniejszą i najdotkliwszą formą wykluczenia społecznego [Castells, 2003: s. 13; van Dijk, 1999: s. 152].

Użytkownicy zawsze byli współproducentami technologii. To oni decydowali, czy dane rozwiązanie przyjmie się i odniesie komercyjny sukces, to oni określali, jakim celom dana technologia będzie ostatecznie służyła [Castells, 2001a: s. 31]. Nie inaczej jest z Internetem, z tą tylko różnicą, że jest to - w porównaniu z innymi - technologia niezwykle wprost elastyczna i łatwa do ukształtowania przez użytkowników.⁸ Jak pisze M. Castells [2003: 284–285]:

Internet jest kształtowany przez swoich użytkowników w dużo większej mierze niż jakakolwiek inna technologia, a to ze względu na swoją elastyczność i szybkość przekazywania informacji zwrotnych. Zatem pierwsi użytkownicy mogą kształtować Internet dla następnych użytkowników, zarówno pod względem technologii, jak i zawartości, podobnie jak pionierzy Internetu ukształtowali go do masowego użytku w latach dziewięćdziesiątych. W miarę jak dostęp do technologii staje się coraz bardziej skomplikowany i oparty na wyrafinowanych rozwiązaniach technicznych, może to spowalniać tempo przyswajania technologii przez słabiej wykształconych użytkowników (podkreślenie moje – T. D.).

Rozwój jakiegokolwiek technologii można więc określić angielskim terminem *path-dependent development*; decyzje o jej kształcie podjęte we wczesnych fazach rozwoju determinują kierunek wyborów podejmowanych na etapach późniejszych. Dlatego tak ważne jest, by jak najwięcej osób i grup społecznych uzyskało jak najszybciej dostęp do Internetu. Zwiększa to bowiem szanse, że w przyszłości Internet będzie demokratycznym medium, umożliwiającym uczestnictwo w życiu społecznym każdej osobie i każdej grupie społecznej, i że nie będzie służył tylko interesom elity. Jeśli bowiem zgodzimy się z Castellssem, że „pierwsi użytkownicy mogą kształtować Internet dla następnych użytkowników”, wówczas realną może stać się groźba, że przedstawiciele uprzywilejowanych grup społecznych, którzy jako pierwsi zaczną korzystać z nowych technologii, ukształtują Internet tak, aby służył ich indywidualnym i kolektywnym potrzebom i interesom. Przy takim obrocie wypadków rozwój technologii informatyczno – telekomunikacyjnych przyczyniałby się do wzrostu nierówności społecznych i hamowałby procesy pionowej mobilności społecznej. Jeśli Internet stał się systemem nerwowym społeczeństwa informacyjnego, wówczas wy-

⁸ Analiza wpływu, jaki pierwsze grupy użytkowników wywarły na kształt Internetu i na sposoby posługiwania się tym środkiem komunikacji, [Castells, 2003: 47-77].

kluczenie kogokolwiek z możliwości efektywnego wykorzystania jego zasobów oznacza marginalizację społeczną takiej osoby czy grupy. Im dłużej zaś dana kategoria społeczna będzie pozostawała poza siecią, tym trudniej będzie ją potem do społeczeństwa informacyjnego włączyć, tym większy dystans będzie musiała nadrobić w stosunku do grup już wcześniej z Internetu korzystających.

6. Dostęp do Internetu w Polsce

Polska została podłączona do powstałego w 1969 roku Internetu dopiero w sierpniu 1991 roku [Tadeusiewicz, 2002: s. 299]. Uzyskaliśmy więc dostęp do nowej technologii jeszcze przed początkiem jej światowej kariery – datowanym na połowę lat 90. XX wieku. Ominęły nas jednak jej pierwsze, „formacyjne” stadia, w których uzyskała ona swój pierwotny kształt i znalazła pierwsze zastosowania. Byliśmy więc wykluczeni z najważniejszej fazy rozwoju technologii – musieliśmy przyjąć „z dobrodziejstwem inwentarza” rozwiązania opracowane gdzie indziej.

W porównaniu z najbardziej w chwili obecnej „zinternetyzowanymi” krajami, takimi jak Dania, Wielka Brytania czy Korea Południowa⁹, Polska nadal jest krajem w niewielkim tylko stopniu usieciowionym. Jak napisali autorzy raportu UNDP *Polska w drodze do globalnego społeczeństwa informacyjnego* [2002], problem podziału cyfrowego w naszym kraju należy rozumieć dwojako. „Po pierwsze, jako faktyczne wykluczenie polskiego społeczeństwa ze wspólnoty społeczeństw najbardziej rozwiniętych, tworzących globalne społeczeństwo informacyjne. Po drugie, jako podział polskiego społeczeństwa na dwie części – jedną uczestniczącą w globalnym społeczeństwie informacyjnym, a drugą wykluczoną z niego” [UNDP, 2002: s. 3]. Zdaniem autorów raportu, Polska stoi teraz:

[W]obec wyzwań dwóch równoległych transformacji. Pierwsza, zapoczątkowana w 1989 roku, której celem jest integracja z Unią Europejską, obejmuje dwa wielkie procesy – demokratyzację życia publicznego i urynkowienie gospodarki. Transformacja ta polega na dostosowaniu polskiego prawa, gospodarki, instytucji i administracji do unijnych standardów, co jest wielkim wyzwaniem, o którym generalnie polskie społeczeństwo – lepiej lub gorzej – jest poinformowane. Na bieżąco o tej integracji informują media; stanowi przedmiot ciągłych rozważań i analiz świata biznesu i polityki (...) W cieniu pierw-

⁹ W 2002 roku procent gospodarstw domowych posiadających dostęp do Internetu wynosił w Danii 56%, w Wielkiej Brytanii 50%, w Finlandii 44%. Były to kraje o najwyższym wskaźniku dostępu do sieci z domu wśród państw – członków ówczesnej Unii Europejskiej [Statistics ..., 2003: s. 63]. W Korei Południowej w 2003 roku 70% gospodarstw domowych było podłączonych do Internetu za pomocą szybkiego łącza [Bendyk, 2004: s. 295].

szej transformacji mamy do czynienia z drugą, której hasłem jest **Globalne Społeczeństwo Informacyjne i Gospodarka Elektroniczna**. Tą transformacją żyją najbardziej rozwinięte potęgi przemysłowe świata, do których chcemy dołączyć. Świadomość społeczna tej drugiej transformacji jest w Polsce znacznie mniejsza. Polacy – nawet ci dobrze wykształceni – traktują to zagadnienie jako odległe w czasie i nie dotyczące ich bezpośrednio. Uważa się, że są w Polsce ważniejsze rzeczy do zrobienia, a ta transformacja może poczekać (**podkreślenie** w oryginale – przyp. T. D.) [UNDP, 2002: s. 5].

Zdaniem ekspertów pracujących na zlecenie UNDP nie pojawiła się jeszcze w Polsce świadomość, że dobrze opracowana strategia budowy społeczeństwa informacyjnego może się w znacznym stopniu przyczynić do cywilizacyjnego, ekonomicznego i społecznego rozwoju naszego kraju, i że zaniedbania w dziedzinie informatyzacji i internetyzacji mogą skutecznie uniemożliwić dalszy awans cywilizacyjny, czy całości lub części ludności. Ekspersi UNDP sądzą, że bez podjęcia przemyślanych działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego naszemu krajowi grozi spełnienie się scenariusza „Polski trzech prędkości” – z niewielkim, w pełni zintegrowanym z globalną gospodarką i obsługującym potrzeby zagranicznych partnerów sektorem informacyjnym skupionym w kilku większych aglomeracjach i z dwoma „garbami” w postaci przestarzałego rolnictwa i odziedziczonego po okresie realnego socjalizmu, nastawionego na przemysł ciężki sektora industrialnego. Interesy tych trzech sektorów są ze sobą sprzeczne, a tylko sektor informacyjny jest sektorem „przyszłościowym” i to na jego ekspansji powinna być oparta strategia rozwoju Polski. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że z uwagi na ilościową przewagę pozostałych dwóch sektorów, to ich potrzeby będą przede wszystkim brane pod uwagę przy formułowaniu celów polityki rozwojowej, co może skutkować brakiem koniecznych dla dalszego rozwoju sektora informacyjnego inwestycji publicznych w infrastrukturę i w podnoszenie kwalifikacji siły roboczej [UNDP, 2002: s. 16]. Dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce niezbędne jest bowiem, zdaniem autorów raportu, połączenie zmian prawnych, usuwających bariery w rozwoju przedsiębiorczości i zapewniających należytą ochronę własności intelektualnej, z inwestycjami w sieci telekomunikacyjne i w takie wykształcenie pracowników, które zapewni im zdolność do konkurowania na globalnych rynkach pracy.

W jakim stopniu problem podziału cyfrowego dotyczy także naszego kraju? Oddajmy głos D. Batorskiemu [2003: s. 250– 251]:

Już w tej chwili **obserwujemy bardzo silne uwarunkowanie strukturalne korzystania z nowych technologii**. Są one dostępne przede wszystkim dla osób znajdujących się z różnych względów w lepszej sytuacji – lepiej wykształconych, lepiej zarabiających, mieszkających w większych miastach.

Kolejną istotną sprawą jest posiadanie umiejętności koniecznych do korzystania z komputerów i z różnych funkcji internetu. **Kompetencje w posługiwaniu się technologią są drugim, po kwestii dostępu, rodzajem barier sprzyjających wykluczeniu. Z komputerów i internetu korzystają przede wszystkim osoby młode**, którym łatwo jest uczyć się nowych rzeczy i dla których nowe technologie są dużo bardziej oczywiste. **Ponadto zarówno umiejętności korzystania z komputera, jak i sposoby wykorzystywania internetu są mocno zależne również od innych czynników strukturalnych, przede wszystkim wykształcenia i miejsca zamieszkania.**

Na szczególną uwagę zasługują zagrożenia wykluczeniem związane z miejscem zamieszkania. Szczególnie na wsi, ale również w małych miejscowościach dostępność komputerów i internetu jest bardzo mała. Gorsze są też tam możliwości łączenia się z siecią i dużo mniejszy czas poświęcany na korzystanie. Użytkownicy mają mniejsze doświadczenie i mniejsze umiejętności korzystania. **Dodatkowym efektem niewielkiej liczby korzystających jest też trudność uzyskania pomocy i rady od znajomych lub rodziny (podkreślenie moje – przyp. T. D.).**

Do podobnych wniosków, opierając się na danych uzyskanych na reprezentatywnej grupie 1024 dorosłych mieszkańców Polski, doszedł analityk CBOSu M. Wentzel: „Utrzymuje się silne rozwarstwienie społeczeństwa pod względem dostępu do komputerów i korzystania z sieci: *wiek, pozycja materialna i wykształcenie to czynniki silnie determinujące dostęp do omawianych tu technologii*” (podkreślenie moje – przyp. T. D.) [CBOS, 2004: s. 10].

Wyniki badań CBOS-u z lutego 2004 r. wykazały, że 35% dorosłych Polaków posiada w domu komputer osobisty, a 21% – dostęp do Internetu. Oznacza to w obu przypadkach wzrost w porównaniu z poprzednim badaniem z marca 2002 r. o 8 pkt proc. [CBOS, 2002; CBOS 2004].

Podobne wyniki przyniosła wcześniejsza *Diagnoza społeczna 2003*¹⁰. Wykazały one, że komputer osobisty znajduje się w 33,5% gospodarstw domowych, a ponieważ komputery znajdują się częściej w gospodarstwach wieloosobowych, potencjalny dostęp do domowego komputera posiada 37,5% Polaków. Posiadaniu komputera bardzo mocno sprzyja obecność dzieci w gospodarstwie domowym. Komputer posiada 46% gospodarstw, w których są dzieci na utrzymaniu. Istnieje jednak duże zróżnicowanie w zależności od modelu gospodarstwa domowego: najczęściej komputer posiadają gospodarstwa małżeństw z dwojgiem dzieci (55%), dość często jest on na wyposażeniu gospodarstw wielorodzinnych (34,5%), natomiast w przypadku gospodarstw rodzin niepełnych odsetek ten

¹⁰ W przeciwieństwie do badań CBOS-u, jednostką analizy było w niej gospodarstwo domowe, a nie pojedynczy respondent.

kształtuje się na poziomie 27%. Posiadanie komputera w domu jest także silnie zróżnicowane w zależności od wielkości miejscowości zamieszkania. W miastach powyżej 500 tys. mieszkańców komputer jest w 51% gospodarstwach domowych, na wsi – tylko w 21%. Co ciekawe, komputer osobisty znajduje się równie często na wyposażeniu gospodarstw z drugiego, trzeciego i czwartego kwartyła dochodów (37%), natomiast w najniższym kwartylu komputer znajduje się na wyposażeniu tylko 22% gospodarstw. Autorzy *Diagnozy...* nie wyjaśniają, dlaczego odsetek gospodarstw domowych posiadających komputer kształtuje się na takim samym poziomie dla górnych trzech kwartyli (choć powinien się zmniejszać w miarę spadku dochodów). Być może ów brak zróżnicowania można wytłumaczyć niską jakością sprzętu komputerowego, posiadanego przez gospodarstwa domowe lokujące się w drugim i trzecim kwartylu dochodów: procentowo mogą być one w posiadaniu takiej samej liczby komputerów osobistych, jak najbogatsze gospodarstwa domowe, jednak to w tych ostatnich znajdują się komputery o większej pamięci operacyjnej, z szybszymi procesorami, wyposażone w większą ilość urządzeń peryferyjnych lepszej jakości itd. Sprawdzenie tej hipotezy wymagałoby jednak przeprowadzenia dodatkowych badań.. Podobnej zależności nie zaobserwowano bowiem w przypadku posiadania w domu dostępu do Internetu – tutaj niższy dochód wyraźnie korelował z mniejszymi szansami na posiadanie dostępu. Wyniki te można potraktować jako chwilową anomalię statystyczną, można też zinterpretować je następująco: dostęp do komputerów jest wśród bogatych i średniozamożnych gospodarstw domowych rozłożony równomiernie, a faktyczny podział cyfrowy przebiega między nimi a najniższymi zarabiającymi gospodarstwami. Tylko te ostatnie byłyby więc narażone na ekskluzję cyfrową.

Badanie potwierdziło również istnienie znacznego zróżnicowania regionalnego pod względem dostępu do komputerów osobistych w domu. Najwięcej gospodarstw posiadających komputer znajduje się w województwie pomorskim i mazowieckim (ponad 40%), a najmniej w kujawsko-pomorskim (23,54%), zachodnio-pomorskim (24,41%), lubelskim (28,32%) i warmińsko-mazurskim (26,81%) [Batorski, 2003: s. 208].

Jeśli chodzi o dostęp do Internetu, to posiada go 17% gospodarstw domowych (prawie połowa tych, które posiadają komputer). Struktura dostępu jest zbliżona do struktury posiadania komputerów osobistych: dostęp do sieci w domu posiadają najczęściej gospodarstwa małżeństw z dwojgiem dzieci (29%), następnie gospodarstwa wieloosobowe (17,5%), podczas gdy jedynie 11,5% gospodarstw rodzin niepełnych posiada w domu łącze z Internetem. W miastach powyżej 500 tys. mieszkańców możliwość korzystania z Internetu w domu posiada 30% gospodarstw, podczas gdy na wsi jedynie 8%. Wśród gospodarstw z najwyższego kwartyła dochodów dostęp do sieci posiada nieco ponad 24%, a wśród tych z dolnego kwartyła zaledwie 6,5%. Spośród gospodarstw

posiadających komputer osobisty, dostęp do Internetu ma mniej niż połowa – i w tej kategorii zaznacza się jednak wyraźny podział pomiędzy wielkimi aglomeracjami, mniejszymi miastami i wsią [Batorski, 2003: s. 211–212].

Wspomniane już B. Gordo i E. Hargittai przywiązują dużą wagę do technicznej jakości komputerowego sprzętu i oprogramowania, wykorzystywanych przez ludzi do łączenia się z Internetem. Przyjrzyjmy się więc teraz, w jaki sposób łączą się z nim Polacy, posiadający dostęp do sieci w domu. Według *Diagnozy społecznej...* prawie $\frac{3}{4}$ użytkowników mieszkających w gospodarstwach domowych wykorzystuje do tego celu modem i stacjonarne połączenie telefoniczne (przy czym dla większości gospodarstw domowych dostawcą usług internetowych jest nadal TP S.A.). Ze stałego łącza korzysta co czwarte gospodarstwo domowe podłączone do Internetu. Niewielki odsetek (2,3%) gospodarstw korzystających z Internetu używa do łączenia się z siecią telefonu komórkowego. Nieco inne wyniki przedstawia raport CBOS [2004: s. 12]. Także według niego najwięcej respondentów (spośród tych posiadających dostęp do Internetu w domu) uzyskuje połączenie za pomocą modemu i zwykłej linii telefonicznej (48%), większy niż w poprzednim badaniu odsetek (34%) zadeklarował uzyskiwanie dostępu za pomocą stałego łącza, przez sieć lokalną (blokową, osiedlową) łączyło się 11% badanych respondentów, a w inny sposób (przez łącze radiowe, satelitarne, telefon komórkowy) łączyło się z Internetem 4% badanych posiadających dostęp do sieci w domu.

Z obu raportów wyłania się więc raczej pesymistyczny obraz jakości połączeń uzyskiwanych w domach przez rodzimych internautów. Znaczna ich część łączy się z siecią przez modem, korzystając zwykle z linii telefonicznych TP S.A. Oznacza to niską jakość uzyskiwanych połączeń oraz konieczność ograniczania czasu ich trwania, wynikającą z wysokich cen za lokalne rozmowy telefoniczne.

7. Podsumowanie

Według najświeższego doniesienia Eurostatu, w Polsce w 2004 roku 29% populacji w wieku 16–74 lata było użytkownikami Internetu (28% populacji kobiet w badanej grupie wieku i 30% wśród mężczyzn; internetowy *gender gap* jest więc w naszym kraju nieznaczny), choć zaledwie 8% badanych gospodarstw domowych miało dostęp do szerokopasmowego Internetu, umożliwiającego pełne wykorzystywanie oferowanych przez sieć możliwości [Eurostat, 2005: s. 2]. Dane te pozwalają odrzucić wyrażane jeszcze trzy lata temu przez autorów *Polski w drodze do społeczeństwa informacyjnego* obawy, że wykluczenie cyfrowe może u nas dotyczyć całego społeczeństwa, że Polska w całości znajdzie się w – jak nazywa taką sytuację Castells [2001c: s. 165] – „czarnej dziurze informacyjnego kapitalizmu”. Jednak szanse na odniesienie sukcesu w tworzącej

się na naszych oczach polskiej odmianie społeczeństwa informacyjnego nie są rozdzielone równomiernie: ułatwiony dostęp do komputerów i Internetu mają ludzie młodzi, wykształceni, zamożni i mieszkający w miastach. Wciąż jednak realną pozostaje możliwość, że wszyscy pozostali, którzy nie należą do żadnej z powyższych kategorii, zostaną z budowy polskiego społeczeństwa informacyjnego wykluczeni.

W. Birsall twierdzi, że w krajach o liberalnym (w rozumieniu Esping-Andersena) reżymie państwa opiekuńczego zjawisko podziału cyfrowego będzie istniało zawsze, zaś dyskutowanym problemem nie będzie w nich nigdy jego pełna eliminacja, a jedynie ograniczenie jego zasięgu. Prowadzenie polityki uniwersalnego dostępu do komputerów i Internetu jest jego zdaniem charakterystyczne dla krajów o socjaldemokratycznym reżymie państwa opiekuńczego [Birsall, 2000: s. 10–11]. W wyniku transformacji ustrojowej toczącej się od początku ubiegłej dekady Polska wybrała liberalny model systemu społeczno-ekonomicznego. Może to oznaczać, że podziału cyfrowego w naszym kraju nigdy nie uda się „zasypać” i że Internet nigdy nie stanie się medium równie powszechnym jak radio i telewizja. Niedostateczne upowszechnienie dostępu do sieci komputerowych i brak wystarczającej liczby ludzi zdolnych do posługiwania się nimi już wkrótce może okazać się „wąskim gardłem” polskiego rozwoju gospodarczego, skazując nasz kraj na pozycję podrzędnego gracza i dostawcy niezaawansowanych technologicznie dóbr i usług w światowym systemie wymiany gospodarczej.

Aby temu zapobiec, potrzebne są publiczne inwestycje w infrastrukturę telekomunikacyjną podobne do tych, jakich w połowie lat 1990. dokonano w Korei Południowej. Inwestycje takie z konieczności musiałyby oznaczać obciążenie wydatków na inne dziedziny, można jednak przypuszczać, że uruchomiłyby procesy wzrostu opartego o rozwój technologicznie zaawansowanych sektorów gospodarki. Dokonanie takich inwestycji wymaga jednak podjęcia odważnych, przemyślanych i strategicznych decyzji dotyczących rozwoju naszego kraju. I być to ostatnie jest największym problemem. Jak to bowiem ujął minister nauki i informatyzacji, prof. Michał Kleiber: „Wszyscy w Polsce są przekonani, że trzeba budować autostrady. Nigdy jednak nie odbyła się debata, podczas której rozważono by pytanie: czy nie lepiej kosztem 100–150 km autostrad zapewnić wszystkim dostęp do Internetu? I ciągle wśród polityków pokutuje przekonanie, że Polski nie stać na rozwój zaawansowanych technologii, że lepiej je kupować i adaptować. Jak pokazują badania WEF (*World Economic Forum*, Światowego Forum Gospodarczego – przyp. T. D.), tak myśląc i postępując straciliśmy w tej chwili nie tylko zdolność samodzielnego rozwoju technologicznego, ale nawet nowych technologii nie potrafimy kupować i efektywnie wdrażać. Tymczasem biedniejsze Chiny przeznaczają na badania i rozwój dwukrotnie większą część PKB niż Polska” (cyt. za [Bendyk, 2005]).

BIBLIOGRAFIA

- Batorski D., 2003, *Ku społeczeństwu informacyjnemu*, [w:] Czapiński J., Panek T. (red.), *Diagnoza społeczna 2003*, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa, 207–251
- Bendyk E., 2004, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, W.A.B., Warszawa, 340 s.
- Bendyk E., 2005, *Rażno wstecz*, „Polityka” nr 13 (2497), artykuł dostępny na stronie internetowej <http://polityka.onet.pl/162,1221916,1,0,2497-2005-13,artykul.html> w dniu 14. 05. 2005
- Bell D., 1976, *The Coming of the Post-Industrial Society. A Venture in Social Forecasting*, Basic Books, New York, 507 s.
- Birdsall W. F., 2000, *The Digital Divide in the Liberal State: a Canadian Perspective*, „First Monday”, volume 5, number 12 (December), artykuł dostępny na stronie internetowej http://firstmonday.org/issues/issue5_12/birdsall/index.html w dniu 14. 05. 2004
- Castells M., 2001a, *The Rise of the Network Society*, Blackwell, Oxford, 594 s.
- Castells M., 2001b, *The Power of Identity*, Blackwell, Oxford, 461 s.
- Castells M., 2001c, *The End of Millennium*, Blackwell, Oxford, 448 s.
- Castells M., 2003, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Rebis, Poznań, 320 s.
- CBOS (Centrum Badania Opinii Społecznej), 2002, *Komputery, Internet, telefony komórkowe: wyposażenie gospodarstw domowych i użytkownicy w niektórych krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, dane dostępne na stronie internetowej http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_083_02.PDF w dniu 14. 05. 2005.
- CBOS (Centrum Badania Opinii Społecznej), 2004, *Internet i komputery w gospodarstwach domowych*, dane dostępne na stronie internetowej http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2004/K_050_04.PDF w dniu 14. 05. 2005.
- Van Dijk J., 1999, *The Network Society. Social Aspects of New Media*, Thousand Oaks, CA, Sage, 267 s.
- Van Dijk J., 2000, *Widening Information Gaps and Policies of Prevention*, [w:] Van Dijk J. i Hacker K. (eds.), *Digital Democracy. Issues of Theory and Practice*, 166–188.
- Van Dijk J., Hacker K., 2003, *The Digital Divide as a Complex and Dynamic Phenomenon*, „The Information Society”, no. 19, 315–326.
- DiMaggio P., Hargittai E., Russell Neumann W., Robinson J.P., 2001, *Social Implications of the Internet*, „Annual Review of Sociology”, Vol. 27, 307–336.
- Eurostat, 2005, *Internet usage in the EU25*, dane dostępne pod adresem <http://europa.eu.int/rapid/pressReleasesAction.do?reference=STAT/05/62&type=HTML&aged=0&language=EN&guiLanguage=en> w dniu 14. 05. 2005.
- Gordo B., 2003, *Overcoming Digital Deprivation*, „IT&Society”, Vol. 1, Issue 5, Summer 2003, 166–180. Artykuł dostępny pod adresem www.ITandSociety.org w dniu 14. 05. 2005.

- De Haan J., 2004, *A Multifaced Dynamic Model of the Digital Divide*, „IT&Society”, Vol. 1, Issue 7, Spring/ Summer 2004, 66–88. Artykuł dostępny pod adresem www.ITandSociety.org w dniu 14. 05. 2005.
- Hargittai E., 2003, *Serving Citizens' Needs: Minimizing Online Hurdles to Accessing Government Information*, „IT&Society”, Vol. 1, Issue 3, Winter 2003, 27–41. Artykuł dostępny pod adresem www.ITandSociety.org w dniu 14. 05. 2005.
- Machlup, F., 1962, *The Production and Distribution of Knowledge in the United States*, Princeton University Press, Princeton, NJ, 416 s.
- Marks K., 1968 [1867], *Kapitał. Tom I*, [w:] Marks K. i Engels F. *Dzieła. Tom 23*, Książka i Wiedza, Warszawa, 1078 s.
- Masuda Y., 1980, *The Information Society as Post-Industrial Society*, Institute for the Information Society, Tokio, 433 s.
- May Ch., 2002, *The Information Society: a Skeptical View*, Polity Press, Cambridge, 189 s.
- Nora S. i Minc A., 1980, *The Computerisation of Society*, MIT Press, Cambridge, Mass., 257 s.
- Norris P., 2001, *Digital Divide: Civic Engagement, Information Poverty, and the Internet Worldwide*, Cambridge University Press, Cambridge, 320 s.
- Porat M., 1977, *The Information Economy: Definition and Measurement*, US Department of Commerce, Office of Telecommunications, Washington DC, 410 s.
- Robins K., Webster F., 1999, *Times of The Technoculture. From the Information Society to the Virtual Life*, Routledge, London and New York, 318 s.
- Statistics on the Information Society in Europe*, 2003, Office for the Official Publications of the European Communities, Luxembourg, 103 s.
- Tadeusiewicz R., 2002, *Spoločnosť Internetu*, Akademicka Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa, 301 s.
- Tichenor P. J., Donohue G., Olien C., 1970, *Mass Media Flow and Differential Growth in Knowledge*, „Public Opinion Quarterly”, nr 34, 159–170
- Touraine A., 1969, *La Société Post-industrielle*, Denoël–Gonthier, Paris, 501 s.
- UNDP (United Nations Development Programme), 2002, *Polska w drodze do społeczeństwa informacyjnego. Raport o rozwoju społecznym*, publikacja dostępna na stronie internetowej www.kti.ae.poznan.pl/nhdr2002 w dniu 14. 05. 2005.
- Weber M., 2002 [1921], *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1124 s.
- Webster F., 2002, *Theories of the Information Society*, Routledge, London – New York, 304 s.
- Wilhelm A. G., 2001, *They Threw Me a Computer... But What I Really Needed Was a Life Preserver*, „First Monday”, volume 6, number 4 (April), artykuł dostępny na stronie internetowej http://firstmonday.org/issues/issue6_4/wilhelm/index.html w dniu 14. 05. 2005.
- Van Zoonen L., 1994, *Feminist Media Studies*, Sage, London, 173 s.